

Jak Kruszek uratował żabkę



Na niewielkim wzniesieniu z dala od zgiełku ruchliwych i głośnych ulic wielkich miast, rozciągała się soczyste zielona łąka, którą otaczał gęsty las. Na tej pięknej łące wśród zielonych traw, pachnących ziół i kolorowych kwiatów żyła sobie rodzina zajączków, mama zając, tata zając i dwa małe zajączki Szaraczek i Kruszek. W ich norce było zawsze gwarno i wesoło, mieli wielu przyjaciół, a i słońce często tu zaglądało, ogrzewając swoim ciepłem ich norkę.

Każdy mieszkaniec krzątał się tu codziennie zajęty swoją pracą. Pszczółki wesoło brzęczały, zbierając z kwiatów pachnący i pyszny nektar, koniki polne cierpliwie stroiły swoje skrzypce, a trzmielce mozolnie zapylały każdy, nawet najmniejszy kwiat.

W tego dnia w norce króliczków również panował wielki gwar i hałas ponieważ już niebawem miało wydarzyć się coś niezwykłego, a mianowicie Kruszek i Szaraczek pójdą po raz pierwszy do szkoły.

Szaraczek był króliczkiem bardzo wesołym otwartym i odważnym który nigdy nie bał się niczego i zmiany które miały niebawem nadejść niezbyt go obchodziły a tym bardziej martwiły, natomiast Kruszek był króliczkiem płochliwym, wątłym, pełnym obaw. Bardzo się martwił zmianami które go niebawem czekały. Ciagle zadawał sobie pytania „co to będzie? co to będzie? czy będę na tyle odważny by poradzić sobie ze wszystkim samemu”? Tymczasem Szaraczek widząc swojego braciszka zamyślonego, zasmuconego postanowił że zabierze go na wycieczkę by poprawić bratu humor. Była to pierwsza taka wyprawa w życiu Kruszka ponieważ nigdy wcześniej nie oddalał się od norki rodziców. Szaraczek wesoły, radosny kicał wzdłuż łączki, natomiast Kruszek włókł się łapka za łapką a jego ciało przepelniał strach. Rozglądał się niepewnie, wszędzie podejrzewał kłopoty i wszystko wydawało się takie nieznanym i straszne. Nie wiedział, co ma ze sobą zrobić. Serduszko tak mocno mu biło, że słyszał jego kołatanie w całym króliczym ciałku. W pewnym momencie Szaraczek zniknął gdzieś w gąszczu traw i po chwili Kruszek zorientował się,

że jest samw samym środku gąszczy traw tej wielkiej łąki, przerażony stał i nasłuchiwał i nagle w pewnym momencie ...co to?... jakieś błagalne wołanie o pomoc Ratunku !! Ratunku!! Skulony z mocno bijącym sercem nasłuchiwał i czekał, co wydarzy się dalej... po chwili ten sam głosik znowu zawołał: Ratunku!! Ratunku!! Wiedział, że dłużej tak nie wytrzyma, że dłużej nie może tak stać, że musi coś zrobić, a może to jego braciszek potrzebuje pomocy? Pełen obaw i przerażenia Kruszek zebrał wszystkie swoje siły, wskoczył na pobliski kamyk po czym ujrzał bociana polującego na małą bezbronną żabkę. Nie wytrzymał i krzyknął co tchu... hej ty nieznajomy! Hej ty słyszysz mnie! To ja zajaczek Kruszek do ciebie mówię ... zostaw w spokoju tę małą bezbronną żabkę !!! Po czym kicnął prosto pod patykowate nogi boćka. Bociek zachwiał się po czym runął na trawę nieporadnie. Żabka wiedziała jakie niebezpieczeństwo jej groziło i z całego serca zaczęła dziękować króliczkowi za ocalenie przed głodnym boćkiem. Cała rodzina króliczków była bardzo dumna ze swojego Kruszka, że okazał się tak odważnym i dzielnym króliczkiem. Kruszek przezwyciężył swój strach, wiedział już że jest w stanie poradzić sobie z wszelkimi przeciwnościami. Następnego dnia wybrał się ze swoją rodziną, przyjaciółmi a także żabką na długi długi spacer. Żabka chciała pokazać Kruszkowi jaki świat jest piękny i ciekawy i że nie wszystko, czego nie znamy, jest straszne. Kruszek znalazł dla siebie nową norkę, sąsiadującą z norką Szaraczka widział spacerujących mieszkańców lasu i łąki, wszystko wokół wydawało mu się teraz kolorowe i radosne.

